



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

13

kwietnia 2019

sobota

19:00

Wrocław, NFM, Sala Czerwona

Penderecki Piano Trio

Penderecki Piano Trio:

Konrad Skolarski – fortepian

Jarosław Nadrzycki – skrzypce

Karol Marianowski – wiolonczela

Program:

Ludwig van Beethoven (1770–1827) *Trio fortepianowe c-moll op. 1 nr 3* [30']

I Allegro con brio

II Andante cantabile con variazioni

III Menuetto: Quasi allegro

IV Finale: Prestissimo

Siergiej Rachmaninow (1873–1943) *I Trio elegijne g-moll* [15']

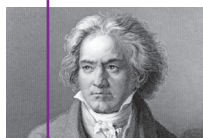
Claude Debussy (1862–1918) *Trio fortepianowe G-dur* [25']

I Andantino con moto allegro

II Scherzo – Intermezzo: Moderato con allegro

III Andante espressivo

IV Finale: Appassionato



L. van Beethoven



S. Rachmaninow



C. Debussy

Koncert w ramach 23. Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena

Współorganizacja: Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena

Stowarzyszenie



im. Ludwiga van Beethovena

Prosimy o nagradzanie artystów brawami po zakończeniu ostatniej części każdego z utworów.

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Ostatnie dzieła wielkich twórców wywierają trwałe i niezapomniane wrażenie, przypisujemy im wagę tak istotną, że często używamy wielkich liter: Ostatnie Kwartety, Ostatnie Sonaty, Ostatnie Symfonie. Kompozycje okresu dojrzałego natomiast to zwykle te, które znajdują drogę do obiegowego repertuaru. Wczesne dzieła na ogół budzą zainteresowanie badaczy, lecz poza nimi mało kto po nie sięga. „To jeszcze nie jest prawdziwy mistrz” – mówimy sobie. „Słysząc zapowiedzi, ale...” – dodajemy po chwili. Często jest też tak, że po obiecującym początku dany gatunek został przez twórcę porzucony (jak trio fortepianowe w przypadku Chopina, Rachmaninowa, Debussy'ego...).

Wczesne dzieła wielkich mistrzów są zwykle nie mniej zadowalające artystycznie jak późniejsze. Nie mówiąc już o takich geniuszach, jak Juan Crisóstomo Arriaga czy Giovanni Battista Pergolesi, którzy zostawili nam wyłącznie swe wczesne arcydzieła, bo niedługi czas na tym też padole był im dany, albo Jan Nepomucen Bobrowicz, którego życie szybko zmusiło do odłożenia pióra.

Z perspektywy całego dorobku danego kompozytora wczesne utwory dają nam dodatkową przyjemność w słuchaniu, polegającą na śledzeniu załóżków późniejszych cech stylistycznych, czy nawet konkretnych pomysłów. Dotyczy to zwłaszcza Beethovena, który swój dorobek opatrzonej liczbą opusową zaczął z wysokiego c – nawet jeśli to c-moll.

Trio fortepianowe op. 1 Beethoven napisał w latach 1793–1795. Wcześniejsza próba kompozytorska odwoływała się do wzorców Haydna i Mozarta: była to sonata fortepianowa z akompaniamentem instrumentów smyczkowych, częstokroć dublujących linie instrumentu klawiszowego. Op. 1 stanowiło stylistyczny i formalny przełom. Czteroczęściowy układ cyklu ze scherzem lub menuetem na trzecim miejscu od razu zmienia ciężar gatunkowy dzieła. Trio to już nie jest *Hausmusik*, lecz gatunek poważny, równoważny kwartetowi czy symfonii. Beethoven usamodzielniał instrumenty smyczkowe, także wiolonczelę, w czym z pewnością dopomógł mu fakt, że nad smyczkiem panował równie dobrze, jak nad klawiaturą.

Trzecie trio, w c-moll, jest pierwszym z szeregu ważkich dzieł Beethovena w tej tonacji, wśród których należy wymienić chociażby sonaty „Patetyczną”

i Ostatnią, III *Koncert fortepianowy*, V *Symfonię* czy uwerturę *Coriolan*. Znalazłoby się drugie tyle. Pierwsza część jest oparta na bardzo przemyślanym planie tonalnym, wykazuje wiele cech dojrzałego Beethovena, poczynając od różnych efektów pomagających śledzić przebieg utworu, jak rozpoczęcie repryzy od pierwszego tematu *fortissimo* (w ekspozycji był *piano*), a na rozmaitych niuansach pracy przetworzeniowej, rozsianej po całej części i nieograniczonej do samego „przetworzenia”, skończywszy. Beethoven w wieku dwudziestu pięciu lat był już dojrzałym mistrzem.

Wariacje także zapowiadają późnego Beethovena: kompozytor jeszcze trzyma się w nich niektórych sprawdzonych obiegowych zasad, ale już zaczyna mieć predylekcje do luźnego traktowania tematu jako takiego, bardziej interesując się jego strukturą niż melodyką. W menuecie, jedynym w op. 1, skonstruował patos części głównej w c-moll z beztroskim lendlerem tria. Dwa tematy finału w tempie *prestissimo* są zintegrowane: Beethoven zestawił ich motywy symultanicznie. Zamykająca całość koda niepokojąco zahacza o odleglejsze tonacje mollowe, by ostatecznie znaleźć ujęcie w pikardyjskiej tercji C-dur i pozostawić słuchacza w stanie lekkiego pobudzenia.

Tria zostały zadedykowane księciu Karłowi von Lichnowskiemu (mecenasowi Beethovena), który także sfinansował wydanie. Uporczywie utrzymująca się legenda, stworzona przez Riesa, jakoby Haydn miał odradzać wydanie trzeciego tria (czy to przez zazdrość, czy też w najlepszej intencji uchronienia młodego kompozytora przed krytyką publiczności niegotowej jeszcze na tak poważne trio fortepianowe), jest z gruntu fałszywa. Gdy Haydn usłyszał tria na prywatnym koncercie, wszystkie już dawno były wydrukowane.

Siergiej Rachmaninow miał dwiętnaście lat, gdy ukończył pierwsze z dwóch swych *Triów elegijnych*. W jednoczęściowym utworze, skomponowanym w trzy styczniowe dni 1892 r., podążył za schematem formalnym pierwszej części *Tria a-moll* Czajkowskiego – w szczególności skopiował pomysł zakończenia w formie marsza żałobnego. Gdy Czajkowski zmarł w 1893 r., Rachmaninow skomponował ku pamięci swego idola drugie trio, tym razem wieloczęściowe, także wiernie naśladujące strukturę *Tria a-moll*.

Mimo młodego wieku kompozytor miał już za sobą napisanie I *Koncertu fortepianowego*, stąd w *Triu elegijnym* bez trudu usłyszymy „prawdziwego” Rachmaninowa, przede wszystkim w szerokich akordach,

melodyce i specyficznym kolorycie harmonicznym partii fortepianowej. Instrumenty smyczkowe także mają wiele do powiedzenia, współtworząc gęstą, nasyconą, niemal orkiestrową fakturę.

Rachmaninow w XX w. przestał komponować nie tylko tria fortepianowe, lecz także muzykę kameralną w ogóle – jego wczesne utwory są zarazem jego ostatnimi w tym gatunku. Również Claude Debussy tylko raz skomponował trio fortepianowe (w bardzo młodym wieku i raczej dla żartu, a na pewno dla rozrywki). Francuski twórca powracał wprawdzie przez wszystkie lata swojej działalności do pisania muzyki kameralnej, lecz czynił to zawsze sporadycznie i dopiero pod koniec życia planował cykl sześciu utworów na różne składy, z czego zdążył zrealizować potowę.

Trio fortepianowe G-dur Debussy'ego z 1879 r. powstało we Włoszech dla salonu Nadieжды von Meck, słynnej protektorki Czajkowskiego. Debussy został zaangażowany jako pianista „nadworny”. Do jego obowiązków należało dawanie codziennych lekcji córkom pani domu, akompaniowanie Julii (śpiewaczce) i granie na cztery ręce z Nadieждą. Ponadto wraz z Władysławem Pachulskim (sekretarzem pani von Meck, kompozytorem amatorem i skrzypkiem) oraz Piotrem Danilczenko (wiolonczelistą) każdego wieczoru koncertował z programem bazującym za pewne na Beethovenie i Schubercie.

Debussy, który dostał nagrodę w konserwatorium za czytanie nut *a vista*, grał sprawnie, ale dość obojętnie emocjonalnie. Stuprocentowy Francuz – nie lubił ani muzyki niemieckiej, której zarzucał brak lekkości oraz przejrzystości formalnej, ani też rosyjskiej, co ubodło jego pracodawczynię. Któregoś razu, po wspólnym przegraniu *IV Symfonii* Czajkowskiego na cztery ręce, pani von Meck przeżyła wręcz drobne załamanie nerwowe, spowodowane nie tylko treścią dzieła, lecz także całkowitą obojętnością młodego pianisty. W późniejszych latach Debussy miał przeciwstawić muzykę francuską rosyjskiej i stwierdzić, że Francuzi komponują, aby „wywołać emocje, nie epilepsję”.

Codienne obowiązki musiały zmęczyć młodego muzyka, który dla swojej – i kolegów muzyków – przyjemności oraz nie bez młodzieńczej butnej chęci dorównania uznanym mistrzom skomponował własne czteroczęściowe trio fortepianowe. Jest ono na wskroś francuskie (nawiązuje do stylu Delibes'a), krystalicznie przejrzyste w formie i beztroskie w treści. W jego pełnej humoru trzeciej części Debussy przywrócił pierwotny sens słowu „scherzo”.

Na pozór w utworze siedemnastolatka nie słychać żadnej zapowiedzi jego późniejszych dokonań jako największego z francuskich twórców przelotu wieków. Na pozór... W istocie jest bardzo wiele takich załączków, które w dojrzałej twórczości Debussy rozwinię. Znajdziemy w tym triu liczne czterotaktowe frazy, które kiedy dobiegną swego końca, zastygają w bezruchu, nie wymagają dopowiedzenia, nie sugerują następstwa. Daje to efekt kontemplacji, zatrzymania w czasie, namysłu. Bogata jest paleta barw wynikających ze sposobu, w jaki kompozytor potraktował materiał: nuty pedałowe, modalizmy, bogactwo zwrotów ornamentalnych, w istocie wplecionych w samą istotę melodii. Chociaż więc trio nie brzmi jak *Pelléas et Mélisande*, to już w tym wczesnym kameralnym utworze można się dopatrzyć pierwowcin indywidualnego, unikatowego stylu, który w swej dojrzałej twórczości rozwinię Debussy.

Penderecki Piano Trio

Penderecki Piano Trio to zespół współtworzony przez trzech wybitnych polskich muzyków, od lat mocno związanych z osobą Krzysztofa Pendereckiego oraz jego twórczością. Konrad Skolarski, Jarosław Nadrzycki i Karol Marianowski to utytułowani artyści, którzy swoją międzynarodową renomę zdobyli, występując w Europie, w obu Amerykach i w Azji. Zarówno jako soliści, jak i kameraliści oraz członkowie utytułowanego *Mecore String Quartet* podbili wiele znamienitych sal koncertowych, takich jak: Auditorio Nacional de Música w Madrycie, Wigmore Hall, Cadogan Hall i Menuhin Hall w Londynie, Musikverein w Wiedniu, BOZAR w Brukseli, Frick Collection w Nowym Jorku, Pollack Hall w Montrealu, Filharmonia Narodowa w Warszawie, Wielka Sala Konserwatorium im. P. Czajkowskiego w Moskwie, Sala Koncertowa im. Arama Chaczaturiana w Erywaniu oraz Ateneum Rumuńskie w Bukareszcie.

Dotychczas mieli zaszczyt współpracować z takimi wybitnymi osobistościami ze świata muzyki kameralnej, jak: Alfred Brendel, Günter Pichler, Gerhard Schulz, Valentin Erben, Heime Müller, Pavel Gililov oraz członkowie *Artemis Quartett* (w tym nieżyjący już Friedemann Weigle). Jako soliści występowali pod batutą wybitnych dyrygentów, m.in.: Krzysztofa Pendereckiego, Michaila Jurowskiego, JoAnn Falletty, Łukasza Borowicza, Valery'ego Gergieva, Maxima Vengerova, Kristjana Järvięgo, Giancarla Guerrero, Sergeya Smbatyana, Massimiliana Caldiego i Paula Goodwina.



Penderecki Piano Trio, fot. Bruno Fidrych

Członkowie zespołu są zwycięzcami wielu prestiżowych międzynarodowych konkursów, a także laureatami szeregu nagród fonograficznych za swoje dotychczasowe nagrania, w tym Pizzicato Supersonic Award niemieckiego magazynu „Pizzicato” i wyróżnień magazynu „Diapason”; kilkakrotnie otrzymali też nominację do nagrody Fryderyk. Muzycy Penderecki Piano Trio występowali z czołowymi orkiestrami świata, m.in. z London Philharmonic Orchestra, Royal Philharmonic Orchestra, MDR-Sinfonieorchester i Orquesta Sinfónica Simón Bolívar.

Zespół Penderecki Piano Trio ma zaszczyt nosić imię swojego mentora – Krzysztofa Pendereckiego, jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów, postaci, której wkład w kulturę oraz dzieje muzyki XX w. jest nie do przecenienia.

Organizator:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

